

---

## SYSTEM W DZIAŁANIU. WIADOMOŚCI Z PIERWSZEJ LINII FRONTU

---

BOGDANOWSKA Monika <sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> dr hab. Monika Bogdanowska, Narodowy Instytut Dziedzictwa  
<https://orcid.org/0000-0003-2227-2093>

**ABSTRAKT:** Autorka w swych rozważaniach opiera się na doświadczeniach zdobytych podczas pracy na stanowisku Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Wybrane zapisy ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami zostaną zestawione z przykładami działań przy obiektach zabytkowych, tak by zilustrować działanie systemu ochrony i opieki nad zabytkami w praktyce. We wnioskach wskazane będą kierunki działania, które niejednokrotnie wychodząc poza ustawę o opiece i ochronie zabytków pokazują, że z konstytucyjnego – i powszechnego – obowiązku stania na straży dziedzictwa (Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U.1997.78.483), Art. 5.) wymykają się pewne obszary aktywności w ramach których przekształcamy nasze otoczenie. Również we wnioskach wskazane będą zjawiska, które należałoby uwzględnić w systemie ochrony, gdyż jego ciężar przesunął się zbyt mocno na antagonizmy, zamiast bazować na współdziałaniu.

**SŁOWA KLUCZOWE:** system ochrony zabytków, konserwator zabytków, dziedzictwo

---

## Wprowadzenie

Istnieje powszechny konsensus odnośnie potrzeby dbałości o zabytki i zachowanie dziedzictwa. Jednak już poszczególne przypadki czasem wzbudzają dyskusje, a w ich toku ujawniają się różne, przeciwstawne racje. Poglębienie dywagacji prowadzi niestety do wniosku, że choć ogólnie dziedzictwo chronić należy, to już ten konkretny zabytek na tzw. pełną ochronę niekoniecznie zasługuje, więcej – jego zachowanie może być zbyt dużym obciążeniem dla właściciela<sup>1</sup>, czy w ogóle społeczeństwa. Tym samym zakwestionowany zostaje oczywisty fakt, że dziedzictwo chronimy z uwagi na interes społeczny<sup>2</sup> oraz, że stanowi je suma pojedynczych obiektów ulokowanych w konkretnym kontekście. **Tak jak kontekst pozbawiony zabytku staje się zwykłym miejscem, tak obiekt pozbawiony kontekstu zamienia się w wyobcowany eksponat.** Tracąc masowo pojedyncze obiekty<sup>3</sup>, zmieniając po kawałku konteksty zabytków, doświadczamy postępującej zagłady całego zasobu.

Działanie systemu najlepiej weryfikuje praktyka. Ta zaś wynika z uwarunkowań, które na skutek przemian społecznych, ekonomicznych, politycznych podlegają fluktuacjom. Elastyczny system, oparty o ogólność zapisów wiedzy do swobody interpretacyjnej i łatwiej adaptuje się do zewnętrznych zmian. System sztywny, jednoznaczny i pozbawiony uznaniowości, zmianom się nie poddaje, a po pewnym czasie, jako nieadekwatny do zachodzących zmian, przestaje funkcjonować. Zatem zarówno nadmierna plastyczność (ogólnikowość) systemu, jak i jego sztywność (jednoznaczność) mogą rodzić określone problemy<sup>4</sup>. Jest też oczywiste, że wobec niebywałej dynamiki przemian społecznych, którą obserwujemy w ostatnich latach, system okazuje się po prostu skostniały i nieadekwatny do aktualnej sytuacji. Dodatkowo system musi być spójny i „współpracujący” z innymi systemami – np. prawa karnego, fiskalnym, planowania przestrzennego, czy edukacji<sup>5</sup>. System „wyobcowany” staje się nieskuteczny już na starcie, przykładem niech będzie niemożność faktycznej i skutecznej egzekucji kar za niszczenie zabytków, którego wymiar odstraszający jest nie do przecenienia<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Dla uproszczenia w artykule przyjęto określenie właściciel, jednak z zgodnie z ustawą są też inne formy prawa do rozporządzania zabytkiem (posiadacz, użytkownik wieczysty, zarządca itd.).

<sup>2</sup> Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003, (Dz. U. 2003 Nr 162 poz. 1568 ze zm.), Art. 3, pkt 1. Dalej u.o.z.o.z.

<sup>3</sup> Przykładem niech będą ogromne straty w zasobach historycznego budownictwa drewnianego, którego zagłada całkowita wydaje się już nieunikniona. Tempo zniszczeń przyspiesza. *Raport o stanie zachowania zabytków nieruchomych w Polsce. Zabytki wpisane do rejestru zabytków (księgi rejestru A i C)*, Warszawa 2017.

<sup>4</sup> *System ochrony zabytków w Polsce - analiza, diagnoza, propozycje.* (2011). B. Szymgin (red), Warszawa, Lublin: Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków Miasta Stołecznego Warszawa, Politechnika Lubelska.

<sup>5</sup> *Ochrona zabytków – aspekty materialnoprawne i procesowe.* (2021). K. Zalańska (red.), Warszawa: Krajowa Szkoła Administracji Publicznej im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego.

<sup>6</sup> Gwardzińska Ź. (2019). *Egzekucja nadzoru konserwatorskiego*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Tworząc system staramy się ochronić zabytki przed niszczącym działaniem czasu, ale też przed całym spektrum negatywnych zjawisk będących pochodnymi tego, co określamy jako przemiany społeczne i kulturowe, a co może w sposób nieodwracalnie niszczący wpływać na zachowane zasoby. Obecnie jednak doktryna konserwatorska, historyczne doświadczenia, narodowa tożsamość, autentyzm substancji, stają się drugorzędne wobec logiki tzw. opłacalności. Jej cechą jest wolnorynkowa zasada prywatyzacji zysku i uspołeczniania strat. Tam, gdzie zyskuje indywidualny podmiot, często traci społeczeństwo. Jest to więc w samej swej istocie zjawisko sprzeczne z sensem ochrony zabytków, który jest powiązany ze wspomnianym interesem społecznym. Trudno o interesie społecznym mówić, gdy rugowana jest ważna i potrzebna instytucja, znika lubiany lokalny sklepik, wykwaterowywani są mieszkańcy tworzący najcenniejszą społecznie sąsiedzką tkankę, a dziewiętnastowieczna kamienica przechodzi brutalną przebudowę, stając się hotelem. Są to jednak procesy o wielu obliczach i nie miejsce tu by je omawiać.

Ponieważ już z ogólnego, przedstawionego powyżej zarysu problematyki widać, jak wiele wątków objąć może poruszony temat poniżej przedstawione zostaną wybrane dwa wraz z podziałem na analizę, diagnozę i proponowane remedia.

### **„Kto niszczy lub uszkadza zabytek”<sup>7</sup>**

Logika wolnego rynku krętą drogą chodzi, zaskakująco często opłaca się bowiem coś cennego zniszczyć, bo właśnie na zniszczeniu, czyli pozbyciu się starego obiektu można zarobić, uwalniając pod zabudowę działkę, lub upraszczając proces inwestycyjny przez rozległą „wymianę substancji”, jak to często określa się w projektach przebudów zabytków.

W Polsce istnieje wiele obiektów, które mają właścicieli, często nawet majątnych, którzy nieruchomość traktują wyłącznie jako lokatę kapitału i albo nie zamierzają rozpadającego się obiektu ratować, czekając aż problem sam się rozwiąże, albo dyskontują zyski z optymalnej lokalizacji, adaptując nieruchomość fragmentarycznie, resztę pozostawiając na stracenie i licząc na wykreślenie z rejestru<sup>8</sup>.

Działania te budzą przykre skojarzenie z pasożytowaniem: zabytek jest cenny wyłącznie o tyle, o ile może generować zysk. Problemem nie jest więc brak środków, czy możliwość ich pozyskania. Problemem jest sposób myślenia i działania właściciela. Trzeba też stwierdzić, że za doprowadzenie zabytku do ruiny w zasadzie nie ponosi się odpowiedzialności.

---

<sup>7</sup> Ustawa o ochronie... Art. 108 pkt 1.

<sup>8</sup> Brudnicki J. (2015). Skreślenia z rejestru zabytków – teoria i praktyka w Polsce ostatnich lat. *Kurier konserwatorski* (13), Warszawa: Narodowy Instytut Dziedzictwa.

*Diagnoza*

Przyczyną tego stanu jest słabość nadzoru i nakazu konserwatorskiego. Nakaz dotyczy tylko obiektów wpisanych do rejestru i obejmuje wyłącznie działania w podstawowym zakresie<sup>9</sup>. Nie można natomiast właścicielowi nakazać przeprowadzenia remontu, ani dbałości o własną nieruchomość. Status majątkowy właściciela staje się w tej sytuacji kwestią drugorzędną – jeśli ktoś przez wiele lat nie zajmuje się obiektem, nie można zakładać, że to się nagle zmieni. Sankcje karne (Art. 108) nie rozwiązują problemu; są albo zbyt niskie, albo budzą opór społeczny – bo zamiast ratować obiekt, właściciel ma płacić kary. Wobec trudnej sytuacji materialnej, lub wysokich kosztów remontu – co bywa częstym uzasadnieniem braku działań - ich egzekucja staje bezprzedmiotowa. Wobec pogłębiającego się zaniedbania cennego obiektu system daje rozwiązanie w postaci wywłaszczenia. Jest to proces złożony i czasochłonny, dodatkowo, właściwy samorząd musi mieć pieniądze i wolę działania, a także pomysł na zagospodarowanie wywłaszczonej nieruchomości.

*Propozycja rozwiązania*

**Posiadanie nieruchomości – określmy je „porzuconymi” – musi stać się nieopłacalne.** Efekt ten można osiągnąć regulacjami podatkowymi od obiektów nieużytkowanych, pozostawionych samym sobie, regularnie demolowanych. Im dłużej obiekt stoi pusty, nieremontowany, tym większy podatek powinien płacić właściciel, do utraty nieruchomości włącznie. Przepis ten musiałby objąć także obiekty ewidencyjne, a więc uznane za posiadające walory historyczne. Rola służb konserwatorskich byłaby więc ograniczona do rejestrowania stanu i kierujących wnioski o podjęcie działań do odpowiednich organów.

**Polska szkoła konserwacji**

To pojęcie, pamiętane jeszcze przez niektórych z nas, dla młodszego pokolenia już nic nie znaczy. Wyjątkowe w skali Europy zjawisko, jakim była działalność państwowej Pracowni Konserwacji Zabytków wraz z całym zapleczem eksperckim i organizacyjnym oraz znakomitymi archiwami dało szansę na wypracowywanie rozwiązań, które mogły być wzorcem dobrych praktyk dla innych krajów. Przypomnijmy też system edukacji ze szkołami zawodowymi kształcącymi w tradycyjnych technikach, takich jak tynkarz, malarz, czy stolarz. Przypomnijmy licea plastyczne i technika, których absolwenci – technicy konserwacji – stanowili trzon późniejszych pracowników PKZ, obok oczywiście absolwentów elitarnego kierunku konserwacji dzieł sztuki. Elitarnego też w skali Europy, bo jeszcze w latach 1980-tych Polska była wyjątkiem na kontynencie posiadając trzy ośrodki kształcące na studiach magisterskich w zakresie konserwacji, podczas gdy w innych krajach umiejętności można było uzyskać tylko w ramach kursów podyplomowych w określonej, wąskiej specjalizacji. Ośrodki te szczęśliwie przetrwały, ich elitarność uległa nawet wzmocnieniu, bo liczba studentów nadal jest mocno ograniczona. Niestety, upadło szkolenie na poziomie

---

<sup>9</sup> Bogdanowska M. (2022). Nakaz konserwatorski w praktyce. Wybrane przykłady, [w:] P. Dobosz, W. Górny, J. Kłapa, J. Kotulska, A. Kozieln, A. Mazur, A. Pyrzyk (red.), *Aktualne wyzwania w ochronie dziedzictwa kulturowego* (1 edycja), Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 523 - 536.

technikum, dziś tu i ówdzie odbudowywane, ale do tego przecież konieczni są nauczyciele. Kto i gdzie uczy tradycyjnych technik sztukatorstwa, snycerstwa, czy tynkarstwa? Problemem jest też brak zapotrzebowania społecznego, bo skoro historyczne budynki bezrefleksyjnie pokrywa się tynkami syntetycznymi, sztukaterie odtwarza w styrodurze, a drewniane profilowania w masach termoutwardzalnych, to przecież rozwój tradycyjnych rzemiosł nie ma sensu – przynajmniej w odniesieniu do naszego rynku, bo na innych nasi fachowcy bez trudu znajdują zatrudnienie. Być może naszym największym grzechem – naszym, czyli pokolenia konserwatorów, których aktywność zawodowa przypadała na lata transformacji, jest bierność i zaprzepaszczenie tego ogromnego potencjału przy równoczesnym, ślepych wręcz zachłyśnięciu regulami wolnego rynku i rosnących możliwości technicznych. Przez taką postawę dziś zrobić tradycyjnego tynku nie ma kto. Tymczasem w Norwegii cieśle kończą specjalne studia zakończone uzyskaniem certyfikatu. Taki fachowiec domu drewnianego nie zniszczy, nadzór nad nim nie ma też specjalnego sensu. Nikt, kto ma stałe i dobre źródło dochodu, cieszy się społecznym zaufaniem i prestiżem nie będzie ryzykować utraty certyfikacji dla doraźnego zysku.

Szczególną formą wandalizmu stał się w ostatnich czasach sposób prowadzenia tzw. remontów konserwatorskich. Zdarza się, że w trakcie realizacji dochodzi do samowolnych modyfikacji projektu na który zostało wydane pozwolenie. Formalnie prace muszą być realizowane zgodnie z projektem i zakresem robót. W praktyce często toczą się zgodnie z zasadą otwartego katalogu działań, zakres prac jest modyfikowany na bieżąco, bez uzyskiwania stosownych pozwoleń. W tym trybie może nawet pojawić się dodatkowa klatka schodowa, a nawet podziemna kondygnacja. Miejsce firm konserwatorskich prowadzących remont w zabytkowych obiektach przejęły firmy budowlane, co najwyżej prowadzące pewne prace „pod nadzorem”<sup>10</sup>. Za wysokim ogrodzeniem z zakazem wejścia sprawowanie kontroli jest utrudnione. Odślaniane relikty polichromii, odkrycia archeologiczne, czy fragmenty starszej zabudowy nie są nawet inwentaryzowane. Prywatnie archeolodzy zwierzają się, że mają przykaz kopać tak, by nic nie znaleźć, lepiej też by konserwatorzy (jeśli w ogóle zostali zatrudnieni i są wpuszczeni na miejsce budowy) nie dokonywali odkryć (np. polichromii). Nadzór dyplomowanego konserwatora nad pracami, zastrzeżony w wydanym pozwoleniu bywa więc iluzoryczny, a co zaskakujące - jego obecność w zespole staje się wygodnym usprawiedliwieniem nieprawidłowości. W ostateczności cała wina spadnie na konserwatora, który „nie dopilnował”. Pewien konserwator, tłumacząc się z braku nadzoru nad budynkiem, gdzie cenne polichromie skryły się pod warstwą grzyba, wyjaśniał, że nie miał do remontowanego budynku wstępu przez prawie rok. Mamy tu do czynienia z rozmyciem odpowiedzialności za zniszczenie zabytku. Kogo i jak karać w takiej sytuacji? Sytuacja niemego przyzwolenia, by w obiektach historycznych prowadziły prace osoby bez stosownych uprawnień, a zatem też bez możliwości ich utraty, powoduje, że skala zjawisk patologicznych rośnie. Co gorsza, nie egzekwuje się obowiązku przedstawienia dokumentacji

---

<sup>10</sup> Do wniosku o pozwolenie na prowadzenie prac przy zabytkach dołącza się oświadczenie wnioskodawcy o zatrudnieniu osoby posiadającej określone kompetencje zawarte w par. 22- 24 rozporządzenia. Faktyczne kompetencje nie są potwierdzone żadnym certyfikatem, jest to dyplom ukończenie szkoły i praktyka zawodowa w określonych terminach. Dz. U. Nr 165, poz. 165, zmienione Dz.U. z 2015, poz. 1789).

powykonawczej, ostatecznie nie wiemy jaki była faktyczny zakres robót<sup>11</sup>. Po kilku, kilkunastu latach nie wiadomo, jakie zastosowano techniki i technologie, a czasem nawet, co w ogóle w obiekcie zrobiono<sup>12</sup>. Dokumentacja powykonawcza, obrazująca stan faktyczny oraz zakres wykonanych prac ma kluczowe znaczenie dla dalszego funkcjonowania obiektu i sprawowania nad nim opieki i ochrony. Wobec jej braku późniejsze prace napotykają na poważne utrudnienia. Dlatego jej wykonanie powinno być obligatoryjne (obecnie wymagana jest jedynie przy pracach finansowanych ze środków publicznych), wręcz warunkować finalne rozliczenie na etapie odbioru zadania. Wykonanie dokumentacji z prac konserwatorskich przy zabytku wpisanym do rejestru powinno być egzekwowane przez służby konserwatorskie, a w pozostałych zakresach przez inwestora, który prace odbiera.

W 2012 r. Polska ratyfikowała „Konwencję o ochronie dziedzictwa architektonicznego Europy”, która zobowiązuje do specjalistycznego szkolenia architektów, urbanistów, inżynierów budowlanych oraz architektów krajobrazu<sup>13</sup>. W Polsce szkolenia tego typu są realizowane w ramach studiów podyplomowych. Jednak nie ma sprzężenia między ich ukończeniem, a certyfikatem dopuszczającym do prac przy obiektach zabytkowych z wszystkimi konsekwencjami jego posiadania.

### **Walka o język**

Wspomniałam o uprawnieniach do pracy przy obiektach zabytkowych. Ponieważ one już nie obowiązują okazuje się, że każdy kto zajmuje się zabytkami z automatu staje się „konserwatorem”. Co ciekawe, ostatnio popularność zyskało określenie „konserwator manualny” oznaczający nie mniej ni więcej tylko konserwatora dyplomowanego. Tymczasem mianem „konserwatora” legitymują się właściciele firm mających z konserwacją tyle wspólnego, że ich firma budowlana remontowała schody na Wawelu (autentyczne), osoby piszące na zlecenie dokumentacje, ludzie, którzy w ramach praktyk nosili wiaderka z wapnem po rusztowaniu, czy autorzy opinii na zlecenie inwestora naginający całą swą wiedzę do potrzeb wolnorynkowej gry. A już na pewno nie może to być ktoś, kto nadzoruje rozbiórkę zabytku, czy jego masywną, niszczącą przebudowę.

Mocno nadużywany jest szlachetny termin „konserwacja”, który pojawia się w podejrzanych, dwuznacznych kolokacjach, jak na przykład „remont konserwatorski”, „kreacja konserwatorska”, czy last but not least „odbudowa konserwatorska”? Terminy te nie występują w publikacjach fachowych. Próbując prześledzić ten fenomen przeprowadziłam szybkie badanie: przejrzałam po 10 losowo wybranych numerów „Ochrony Dziedzictwa” oraz „Wiadomości Konserwatorskich”

---

<sup>11</sup> Ginter A., Michalak A. (2016). *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Komentarz*. <https://sip.lex.pl/komentarze-i-publicacje/komentarze/ustawa-o-ochronie-zabytkow-i-opiece-nad-zabytkami-komentarz-587703154>

<sup>12</sup> Eckert W., Filipowicz P., Młynarczyk G., Pedrycz W., Rouba B. (2022). *Optymalizacja metod konserwacji. Zagadnienie nierównowagi wilgotnościowej w obiektach zabytkowych*, Warszawa: Narodowy Instytut Dziedzictwa.

<sup>13</sup> Jankowska-Sabat M. (2012). Uwagi w związku z ratyfikacją Konwencji o ochronie dziedzictwa architektonicznego Europy. *Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji* (88), Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, 23-55.



w poszukiwaniu wymienionych złoża. Trudno uwierzyć, ale wynik był bliski „0” – można roboczo założyć, że terminy te nie weszły do słownika ludzi piszących o zabytkach – zajmujących się ich ochroną. Gdzie zatem zrobiły karierę? Otóż w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego (np. Zakopane) oraz w opisach tworzonych przez domorosłych znawców tematu, przygotowujących reklamowe materiały na zamówienie inwestorów. Termin „konserwacja” czy „modernizacja” (oraz też inne powiązane, jak np. „rewitalizacja”, czy „ratowanie zabytku”) są nadużywane, ale ich wprowadzenie podnosi prestiż inwestycji i działa na chwałę dewelopera. Znane są przypadki przyznawania nagród na modernizację obiektom... wybudowanym na nowo, w miejsce wyburzonego zabytku.

Czytając reklamowe kocopoły o „dialogu starego z nowym”, „twórczym wpisaniu w zastaną tkankę”, czy „prawie do nieskrępowanej, współczesnej kreacji” musimy mieć świadomość, że to tylko próba dosztukowania teorii do praktyki (w zasadzie pragmatyki) **traktowania zabytku jako pretekstu dla realizacji twórczych wizji, zaspokajania pożądlności inwestora, ukrycia braku umiejętności właściwego postępowania z zabytkiem.**

Sytuacja ta prowadzi do erozji zaufania do fachowców, w tym także do architektów. Patrząc na emanacje współczesnej architektury w historycznych krajobrazach, trudno je, choćby luźno, wiązać z konserwacją, szacunkiem dla cennych kulturowo przestrzeni. W czasach, gdy projekt w dużym stopniu generowany jest w programie komputerowym, architektowi pozostało zdobywanie zleceń i zarządzanie biurem, a potem co najwyżej lansowanie efektu w lifestyleowych magazynach.

### *Diagnoza*

Obecnie brak jest sprzężenia między wiedzą i doświadczeniem, a dopuszczeniem do prac przy cennych obiektach stanowiących nasze dziedzictwo. Można nawet postawić tezę, że edukacja w tym zakresie nie ma sensu, jest stratą czasu, skoro lukratywne zlecenia może realizować ten, kto ma większą siłę przebicia i stan konta (wadia i zabezpieczenia przy niektórych przetargach sięgają milionów złotych). Zniesienie konieczności posiadania uprawnień do prac przy zabytkach otworzyło rynek dla przypadkowych firm budowlanych dla których dyplomowany konserwator jest co najwyżej podwykonawcą.

### *Propozycja rozwiązania*

Dziś konieczne staje się wzmocnienie szkolnictwa zawodowego oraz, co niezwykle istotne, podniesienie poprzeczki jakości wykonawstwa prac przy zabytkach z naciskiem na obowiązkowe stosowanie historycznych technik podczas ich remontów. **Niezbędne jest przywrócenie uprawnień do prac przy obiektach zabytkowych i rygorystyczne przestrzeganie zasady dopuszczania do robót wyłącznie osób posiadających stosowne wykształcenie. Jako niezwykle palące jawi się uruchomienie profesjonalnych studiów dla konserwatorów architektury, przygotowujące profesjonalistów do pracy przy obiektach historycznego budownictwa. Jest oczywiste, że same studia z zakresu architektury, czy budownictwa tej funkcji nie spełniają, choćby z uwagi na brak lub ograniczenia w poznawaniu tradycyjnych technik budowlanych.**

## Podsumowanie

To dobry moment podsumowań dla pokolenia, którego aktywność zawodowa zaczęła się wraz z początkiem transformacji i trwała przez kolejne trzydzieści parę lat. Zostawiając na boku dokonania związane z ochroną zabytków, spójrzmy teraz na ten negatywny dorobek, poddajmy go ocenie. Straciliśmy zjawisko zwane polską szkołą konserwacji, nie wykształciliśmy ludzi, których bez wahania można nazwać konserwatorami zabytków, dozwalamy, by przy zabytkach działali abnegaci i wandale. Obserwujemy też negatywne zjawiska w służbach konserwatorskich – braki kadrowe wynikające z bardzo niskich wynagrodzeń, przeciążenie urzędów, ogólna niewydolność systemu, o czym wiele już napisano, wymaga pilnych korekt, w tym miejscu nie będziemy tej kwestii ponownie referować.

Po dwudziestoleciu obowiązywania nasza ustawa o ochronie i opiece nad zabytkami przestaje odpowiadać na wyzwania współczesnego świata. Upłynie zapewne wiele lat, zanim pojawią się jakieś nowe przepisy. Mimo to warto już teraz wysuwać postulaty, które powinny być uwzględnione w naszym systemie prawnym (w różnych jego obszarach).

Postulat pierwszy: niszczenie zabytków poprzez ich zaniedbanie, porzucenie nie może się nadal opłacać;

Postulat drugi: przywrócenie uprawnień do prac przy obiektach zabytkowych. Konserwator zabytków powinien być osobą mającą odpowiedni certyfikat potwierdzony znajomością tak teorii, jak i praktyki faktycznego udziału w pracach konserwatorskich (a nie budowlano-remontowych) przy obiekcie zabytkowym. Bez praktyki udziału we wzorcowo prowadzonych pracach konserwatorskich, bez odpowiedniej wiedzy nie ma mowy o „konserwatorze zabytków”;

Postulat trzeci: służby konserwatorskie powinny przeprowadzić rekonesans w najważniejszych, chronionych obszarach wskazując obiekty, które należałoby wykreślić z rejestru zabytków, jako nie posiadające już stosownych wartości na skutek przeprowadzonych prac modernizacyjnych. Nie może być tak, że właściciel cieszy się ulgami podatkowymi i buduje swój prestiż „opiekuna zabytkowego obiektu” będąc de facto niszczycielem.

Nie chcę kończyć artykułu przygnębiającą nutą. Nowele wprowadzone w naszej ustawie w roku 2018 pokazały, że z prawem podobnie jest jak z rozdzielnią kolejową – mały ruch wajchy zmienia ruch pociągu najpierw tylko o centymetry, a potem w konsekwencji kieruje w zupełnie inną destynację. Już zmiana spójnika z „i” na „lub” może mieć krytycznie istotne konsekwencje. Problemem okazało się zamulenie w innych obszarach – niewydolność nadzorów budowlanych których zadaniem jest raczej legalizowanie samowoli niż ich ściganie, przewlekłość postępowań sądowych i dezynwoltura sędziów postrzegających akty wandalizmu jako działania o małej szkodliwości społecznej. Tak więc naprawa systemu spoczywa w wielu rękach, ale też grozi, co tu dużo mówić, wielu interesom.



## Bibliografia

- Bogdanowska M.(2022). Nakaz konserwatorski w praktyce. Wybrane przykłady, [w:] P. Dobosz, W. Górny, J. Kłapa, J. Kotulska, A. Kozień, A. Mazur, A. Pyrzyk (red.), *Aktualne wyzwania w ochronie dziedzictwa kulturowego* (1edycja), Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 523 - 536.
- Brudnicki J. (2015). Skreślenia z rejestru zabytków – teoria i praktyka w Polsce ostatnich lat. *Kurier konserwatorski* (13), Warszawa: Narodowy Instytut Dziedzictwa.
- Eckert W., Filipowicz P., Młynarczyk G., Pedrycz W., Rouba B. (2022). *Optymalizacja metod konserwacji. Zagadnienie nierównowagi wilgotnościowej w obiektach zabytkowych*. Warszawa: Narodowy Instytut Dziedzictwa.
- Ginter A., Michalak A. (2016). *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Komentarz*. <https://sip.lex.pl/komentarze-i-publicacje/komentarze/ustawa-o-ochronie-zabytkow-i-opiece-nad-zabytkami-komentarz-587703154>
- Gwardzińska Ż. (2019). *Egzekucja nadzoru konserwatorskiego*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Jankowska-Sabat M. (2012). Uwagi w związku z ratyfikacją Konwencji o ochronie dziedzictwa architektonicznego Europy. *Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji* (88), Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, 23-55.
- Ochrona zabytków – aspekty materialnoprawne i procesowe*. (2021), K. Zalaśńska (red.), Warszawa: Krajowa Szkoła Administracji Publicznej im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego.
- System ochrony zabytków w Polsce - analiza, diagnoza, propozycje*. (2011). B. Szmygin (red.), Warszawa, Lublin: Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków Miasta Stołecznego Warszawa, Politechnika Lubelska.
- Zalaśńska K. (2008). Interes indywidualny a interes publiczny – konflikt wartości w prawnej ochronie zabytków. *Ochrona Zabytków* (56/2), 83 – 87.
- Zalaśńska K. (2012). Rola państwa i obywatela w ochronie zabytków, *Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji* (89), 49-59.
- Zalaśńska K., Zeidler K. (2015). *Wykład prawa ochrony zabytków*, Warszawa – Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

### **Akty prawne**

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U.1997, poz. 78, nr 483 .

Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003, (Dz. U. 2003 Nr 162 poz. 1568 ze zm.

Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 27 lipca 2011 r. , w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, prac restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich, badań architektonicznych i innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru, zabytków oraz badań archeologicznych, Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, nr 165 poz. 987

Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, z dnia 13 marca 2015 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, prac restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich, badań architektonicznych i innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru, zabytków oraz badań archeologicznych. Dz. U. z 2015, poz. 383